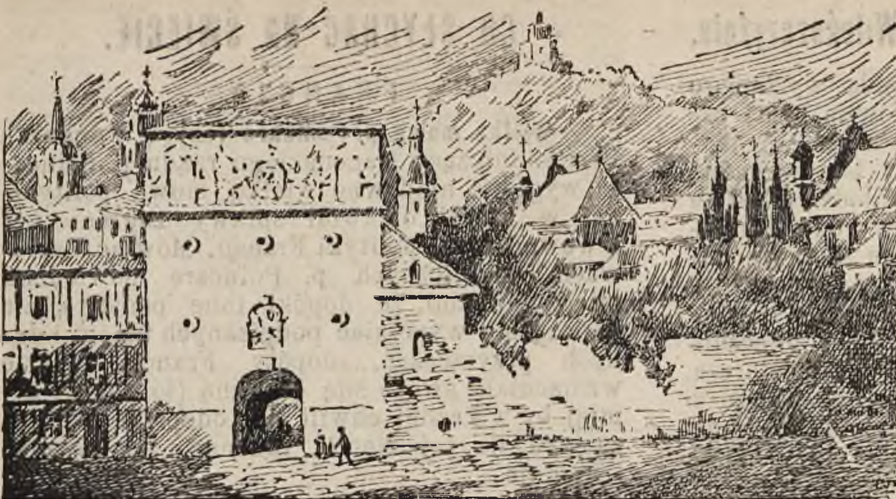
15-go maja 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 20.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Wybory do Rady w Wilnie.

Rada Miejska w Wilnie została ostatecznie w przeszłym tygodniu rozwiązana. Wybory odbędą się w dniu 19 czerwca. Pisaliśmy już, iż rozwiązanie to, a szczególnie teraz, uważamy za niepotrzebne i szkodliwe. Lepiej było poczekać na uchwalenie nowych ustaw samorządowych i wybory odbyć jesienią razem z całem państwem.

Stało się jednak. Z tem większą energją i zapałem powinny zabrać się żywioły chrześcijańskie i narodowe do pracy uświadamiającej, aby wybory wypadły po ich myśli. Nie jest to dobry okres na wybory, bo to przednówek, a żywność z każdym dniem drożeje i w mieście śród szerokich mas—skutkiem biedy — panuje niezadowolenie. Dobre to żerowisko dla wywrotowców i komunistów i ich zbrodniczej agitacji.

Przy wyborach do Rady miejskiej, gdzie praca powinna mieć charakter gospodarczy, powinno się unikać polityki. Tą myślą kierowane żywioły narodowe, a w pierwszym rzędzie Związek Ludowo-Narodowy, usiłowały doprowadzić do szerokiego porozumienia między różnymi organizacjami społecznemi, narodowemi i politycznemi dla stworzenia wspólnego Komitetu wyborczego. Konserwatyści odrzucili zupełnie nawet propozycję narady nad tem, jak taki komitet o charakterze wyłącznie gospodarczym stworzyć. Z ich udziałem i pod ich kierownictwem powstał już jakiś komitet, do którego przez nieporozumienie weszło sporo osób, które się następnie wycofały. Tak samo na lewicy, śród socjalistów i „sanatorów", gorączkowo wrą przygotowania. I tam stworzono kilka komitetów.

Obydwie te krańcowe grupy spieszą się, bo im pilno do rządów miastem, do stanowisk i posad.

W kołach narodowych i chrześcijańskich przystąpiono również do organizowania komitetu. Winien on objąć jaknajszersze warstwy społeczeństwa, mieć w swem łonie ludzi, którzy cieszą się zaufaniem różnych grup, przedewszystkiem zaś pracowników wszelkiego rodzaju, kupiectwa i rzemiosł. Wybory obecne będą miały wielki wpływ na rozwój i dobrobyt miasta, do pracy w samorządzie powinni przeto być powołani ludzie obeznani ze sprawami gospodarnemi, z działalnością samorządów, jednem słowem wiedzą i praktycznie mogący radzić nad gospodarką miejską.

Obok tego muszą to być ludzie uczciwi i sumienni, miłujący Wilno, a także przepojeni duchem narodowym i chrześcijańskim. Nie trzeba bowiem zapominać, że nawet śród spraw gospodarczych są takie, które mogą wyjść na złe lub dobre dla ludności polskiej i katolickiej.

Komitet chrześcijański i narodowy powstanie w najbliższych dniach. Jesteśmy pewni, iż całe polskie i katolickie Wilno stanie przy nim i pomoże mu do wybrania dzielnych ludzi na radnych miasta.

Mleczarstwo Spółdzielcze w Wileńszczyźnie.

W rokn 1925 wartość masła wysłanego za granicę przez Estonję stanowiła 22,3% całego wywozu tego kraju. Nie można się jednak dziwić, iż masło stanowi tak poważne źródło dochodu Estonji, bo młode państwo ze wszech sił popiera u siebie rozwój mleczarstwa, udzielając mleczarniom długoterminowych pożyczek, oprocentowanych na 4% w stosunku rocznym, jak również przez nawiązanie stosunków z fabryką maszyn mleczarskich w Szwecji, która to fabryka dostarcza na kredyt (na 5 lat przy oprocentowaniu 6 od sta) instalacji mleczarskich, mleczarniom estońskim. Wreszcie stworzono stację kontrolną dla oceny masła przeznaczonego na wywóz w porcie Tallinu, a przy tej stacji wybudowano magazyny—chłodnie. Ponadto państwo nie szczędzi zapomóg na instruktorów mleczarstwa, kursa i szkoły mleczarskie.

Podobną drogę obrały Łotwa i Litwa, gdzie przemysł mleczarski również rozwija się z niebywałą szybkością.

Niestety, w Polsce dzieje się inaczej, a w szczególności fatalnie przedstawia się sprawa na Wileńszczyźnie. Mleczarnie u nas mogą liczyć jedynie na zachętę przez pisma i rozmaitych instrunktorów, czasem na kredyt 6-cio miesięczny przy oprocentowaniu na 11$^1/_2$ w stosunku rocznym, na obietnicę 6-cio procentowych pożyczek długoterminowych, oraz na sprzedaż masła przez Związek Mlecz. i Jaj, który pobierał dotychczas 8% komisowego i wreszcie na pewną pomoc sejmików, a najwięcej na opiekę Boską.

Mimo tak niesprzyjających warunków, mleczarnie u nas rozwijają się, coraz więcej mamy spółdzielni mleczarskich i jeżeli te ostatnie będą miały fachową opiekę, to nietylko zaspokoją spożywców wileńskich, lecz niewątpliwie w przyszłym roku masło wileńskie ukaże się na rynkach zagranicznych.

Wacław Pieślak.

Kursa dla działaczy narodowych.

Sekretarjat Wileński Związku Ludowo-Narodowego zawiadamia, że w dn. 28 i 29 maja odbędą się w Wilnie w lokalu Sekretarjatu (Dominikańska 4) kursa dla działaczy narodowych.

Wykładać na tych kursach będą posłowie na Sejm, oraz profesorowie uniwersyteccy. Tematem wykładów będą następujące odczyty: 1) Nasz program państwowy, polityczny i społeczny, 2) Wyjaśnienia charakteru i programu partyj wywrotowych, 3) Zadania i znaczenie samorządu, 4) Konieczne zmiany w ustroju państwa (zmiana ordynacji wyborczej), 5) Zasady organizacji i sposoby pracy.

Osoby pragnące wziąć udział w kursach winny zawczasu nadesłać zawiadomienie pod adresem Sekretarjatu Z. L. N.

„Przez zorganizowany naród — do potegi państwa“.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Wielka mowa p. Poincare (czytaj Puękare). Przewodniczący francuskiego rządu p. Poincare wygłosił niedawno wielką mowę polityczną, w której omawiał sprawy zagranicznej i wewnętrznej polityki Francji. Mówiąc o sprawach zagranicznych p. Poincare powiedział między innemi, że dopóki inne państwa nie nauczą się wypełniać podpisanych umów i danych przyrzeczeń, dopóty Francja będzie wzmacniała swoją siłę obronną (to znaczy armję) by w każdej chwili móc odeprzeć wszelki zamach na jej ziemie rdzenne, jak również i kolonje.

Mowę tą należy uważać za ostrzeżenie dla Niemców, którzy coraz wyraźniej pragną wyłamać się z pod przepisów i zobowiązań traktatu pokojowego, który po przegranej wojnie musieli podpisać.

Niemal wszystkie gazety francuskie chwalą mowę p. Poincare.

WĘGRY.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech ciągle wzrasta. Wiadomości, które nadchodzą z Budapesztu, stolicy Węgier, świadczą, iż gotują się tam wypadki dużej wagi. Jak donoszą gazety, w najbliższym czasie ma przybyć do Budapesztu była cesarzowa Austro-Węgier Zyta ze swym synem Ottonem, który ma być ogłoszony królem Węgier. Już obecnie bawi na Węgrzech książe Sykstus Parmeński, wój Ottona, który ma prowadzić rokowania z rządem węgierskim w sprawie ogłoszenia monarchji.

HISZPANJA.

Starsi synowie króla hiszpaskiego pozbawieni tronu. Przed kilku dniami zostało ogłoszone postanowienie królewskie wydane w porozumieniu z premjerem Primo de Riverą, pozbawiające dwóch starszych synów króla Alfonsa, 20-letniego księcia Asturji i 18-letniego Don Jaime, następstwa tronu z powodu słabego ich zdrowia. Następcą zostanie trzeci syn królewski Don Juarez Carlos z chwilą ukończenia 17-go roku życia. Podobno najmłodszy książe hiszpański jest chory umysłowo. Gdyby ta pogłoska okazała się prawdziwą, to najbardziej prawdopodobnym kandydatem na tron hiszpański byłby książe Otto Habsburg, najstarszy syn b. cesarzowej austrjackiej Zyty, t. j. ten, którego chcieliby ponoć widzieć swym królem Węgrzy.

ROSJA.

Nadawanie żydom ziemi na Syberji. W okręgu Bernaulskim na Syberji rozpoczęła się żydowska kolonizacja rolna. Dotychczas rozparcelowano 750 dziesięcin ziemi rolnej pomiędzy 50 rodzinami kolonistów żydowskich. Koszta osiedlenia wynoszą 1,200 rubli na rodzinę. Z tej sumy 500 rubli udziela w postaci kredytu rząd sowiecki, zaś 700 rubli — żydowska kolonizacja „ORT“. W kolonji Nowozłatopol urządzono żydowską szkołę gospodarstwa rolnego. Wobec tego, że żydowska

kolonizacja rolna wywołała niezadowolenie wśród okolicznej ludności rosyjskiej towarzystwo „ORT“ urządza w Barnaule kursa dla agitatorów, którzy będą zwalczali wrogi stosunek do żydów śród miejscowej ludności.

Skutki bolszewickiego prawa małżeńskiego są wprost zastraszające. Ilość rozwodów niepomiernie się zwiększyła natomiast nowozawierane małżeństwa trwają coraz króciej.

Tak w Petersburgu na 100 małżeństw—28 podało się do rozwodu już po niecałych 2-ch miesiącach. Często się zdarza, że małżeństwo trwa mniej niż 10 dni. Niektórzy mieszkańcy Rosji sowieckiej wstępują w związki małżeńskie po kilkanaście razy do roku.

W ten sposób dzięki prawu socjalistycznemu, wprowadzonemu przez bolszewików, małżeństwo w Rosji staje się zwykłą rozpustą jeno dozwoloną przez władze. Nie można się też dziwić istnieniu niezliczonych rzesz bezdomnych dzieci oraz porzuconych bez opieki przyszłych matek.

AMERYKA.

Służba Boża w Meksyku. Ponieważ episkopat meksykański siedzi w więzieniu, albo przebywa na wygnaniu, a księża katoliccy, o ile pozwolono im pozostać w kraju, nie mogą pełnić swych czynności, katolicy, za zgodą biskupów, zaprowadzili nabożeństwa, odprawiane przez świeckich. Wierni gromadzą się w mieszkaniach prywatnych, gdzie jedna z osób obecnych odmawia modlitwy albo czyta ustępy z Pisma Świętego. W ten sposób podtrzymuje się wiarę u ludu, a równocześnie kładzie się tamę prozelityzmowi protestanckiemu, bo i protestanci mogą urządzać tylko nabożeństwa świeckie.

Prześladowania Kościoła w Meksyku. Według oficjalnych sprawozdań, ogłoszonych w Waszyngtonie, zamknięto w Meksyku dotychczas 73 klasztory. Wszyscy księża-zakonnicy cudzoziemscy zostali wydaleni. Było ich 185, a wszystkich uznano za niebezpiecznych cudzoziemców. Pozatem zamknięto 42 kościoły i 7 związków religijnych. Wszystkie te prześladowania według stanowiska Callesa (czytaj Kalles) są dopiero początkiem.

Olbrzymi wylew rzeki Missisipi, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“ przybiera corazto groźniejsze rozmiary i nietylko zalał olbrzymie połacie kraju lecz grozi zniszczeniem jednego z największych miast w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie Nowego Orleanu 'położonego przy ujściu tej olbrzymiej rzeki.

W celu ratowania tego miasta rząd Stanów Zjednoczonych widział się zmuszonym zerwać przy pomocy wojsk saperskich szereg tam, by woda rozlewając się po kraju nie uderzała z takim naporem na miasto. W ten sposób ratując miasto zalano liczne osiedla wiejskie, których ludność pod przymusem usuwano z zagrożonych miejscowości. Zdarzały się liczne wypadki, iż usuwani nie chcieli poddawać się rozkazowi, a nawet niekiedy chwytali za broń.

Straty wynoszą już dzisiaj wiele miljonów dolarów.

Z całej Polski.

Święto Narodowe w dniu 3-go Maja w całej Polsce obchodzono nader uroczyście. Wszędzie odbyły się przeglądy wojsk i olbrzymie pochody narodowe, w których brały udział najrozmaitsze stowarzyszenia i organizacje społeczne oraz młodzież szkolna.

Szczególnie pięknie wypadł obchód w Warszawie, gdzie wojsko i organizacje defilowały (czyli przechodziły) przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

Niestety nie obeszło się bez zgrzytów, których przyczyną był „Strzelec“. W wielu miastach społeczeństwo nie chciało brać udziału w pochodzie razem ze „Strzelcem“, który się wsławił z organizowania bandyckich napadów na spokojną ludność i ze stosunków z komunistami.

W Poznaniu z tego właśnie powodu doszło do dwóch pochodów: urzędowego, w którym brało udział wojsko i „Strzelec“ i olbrzymiego pochodu ludności Poznania.

Wojewoda poznański, p. Bniński, któremu najwidoczniej kazano za wszelką cenę zmusić społeczeństwo poznańskie do pogodzenia się ze „Strzelcem“, po uroczystościach 3-go Maja podał się do dymisji (t. j. złożył prośbę o zwolnienie go ze stanowiska wojewody).

Również i u nas w Wilnie omal nie doszło do 2-ch pochodów z powodu „Strzelca“ i tylko zapewnienie ze strony władz wileńskich, iż strzelec będzie szedł osobno od organizacyj społecznych, powstrzymało te ostatnie od utworzenia odrębnego pochodu.

Dzień pierwszego maja uznawany przez socjalistów za święto „jedności“ (solidarności) robotników całego świata naogół minął spokojnie i tylko w paru miastach, a w tej liczbie w Warszawie, doszło do awantur pomiędzy pepesowcami a komunistami. Wszędzie socjaliści odbywali po 2, a nawet 3 pochody, bo choć głośno krzyczą o solidarności robotników całego świata, to jednak nawet u siebie w kraju pogodzić się nie mogą i wciąż od tej jedności są bardzo dalecy.

U nas w Wilnie było też aż 2 pochody: jeden tak zwanych drobnerowców, a drugi pepesowców. Pochody były bardzo małe i przeszły przez miasto bocznemi ulicami, zaś drobnerowcy szli tylko przez ulicę Niemiecką, t. j. przez dzielnicę żydowską, bo najwidoczniej bali się, że i w tym roku, jak w zeszłym, jeżeli ukażą się ze swojemi czerwonemi płachtami w pobliżu kościołów, ludność chrześcijańska rozpędzi ich na cztery wiatry.

Znów przywileje dla żydów zapowiada komisja rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych. Komisja ta zebrała się właśnie dnia 9 maja w celu omówienia sprawy ograniczeń, które pozostały jeszcze po zaborcach w stosunku do mniejszości narodowych, a w szczególności dla żydów.

Przypominamy, że komisja działa wyłącznie z ramienia rządu, a od czasu ustąpienia z niej posła Ziemi Wileńskiej, p. Aleksandra **Zwierzyńskiego nic wspólnego z Sejmem nie-**

ma. W skład tej komisji wchodzą: socjalista Wasilewski i wychrzczony żyd Lewenherc.

Swoją drogą, dziwnem się wydaje, dlaczego nasz rząd i nasi lewicowcy tak wiele uwagi poświęcają obronie mniejszości żydowskiej, białoruskiej, czy niemieckiej w Polsce, a nic nie robią dla ulżenia doli mniejszości polskiej na Litwie, Łotwie, w Niemczech lub wreszcie w Sowdepji?

Podwyżka dodatku mieszkaniowego dla urzędników nastąpi zapewne z dniem 1 lipca r. b. Wprowadzając tą podwyżkę płac urzędniczych, rząd wykonuje słuszną uchwałę Sejmu, który uwzględniając wzrost drożyzny, a w szczególności ceny komornego (płaca za mieszkania) w czasie uchwalania budżetu zwrócił uwagę na konieczność przyjścia z pomocą urzędnikom, pensje których są coraz mniej wystarczające.

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Lublina. We środę 4 maja minister spraw wewnętrznych generał Składkowski podpisał dekret (czyli rozporządzenie) o rozwiązaniu lubelskiej rady miejskiej.

Termin wyborów, jak i w Wilnie, ma ustalić wojewoda.

Poseł Helman został wyrzucony ze Stronnictwa Chłopskiego. Lewicowcy nie przestają ciągle się kłócić pomiędzy sobą. Jak wiadomo, Wyzwolenie, do niedawna jedna z większych partyj, rozsypało się na drobne grupki, które nadal nawzajem się zwalczają i rozbijają. Szczególnie głośno jest w Stronnictwie Chłopskiem, gdzie istotnie zebrało się wszystko, co jest najgorszego. Ale widocznie poseł Helman i tam zbyt w oczy kłół, bo, jak donoszą z Warszawy, został on za swoje nieczyste sprawki wyrzucony nawet z tej partji.

Przybycie Polaków amerykańskich. Dnia 1 maja rano przybyła do Gdańska wycieczka Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce w liczbie 235 osób, pod przewodnictwem prezesa Zjednoczenia p. Kazimierczaka i generalnego kapelana ks. Celichowskiego.

Okręt wjechał do portu wśród dźwięków hymnów „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże, coś Polskę“, odśpiewanych przez zgromadzonych na pokładzie uczestników wycieczki.

Uczestnicy wycieczki, żegnani owacyjnie przez załogę okrętu okrzykami i biciem w dzwony, wsiedli do specjalnego pociągu, któktórym odjechali do Gdyni, celem zwiedzenia budującego się tam portu.

W Gdyni powitał przybyłych komandor Sadowski, przedstawiając w krótkich słowach rozwój Gdyni ze skromnej wioski rybackiej do jej dzisiejszego stanu. Po zwiedzeniu Gdyni uczestnicy wycieczki powrócili tym samym pociągiem do Gdańska. Po zwiedzeniu zabytków miasta, członkowie wycieczki wzięli udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć w salonach Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych przez komisarjat generalny. Poczem udali się do Warszawy.

Prymas Anglji, kardynał Bourne przybył do Polski w ubiegłym tygodniu. Jest to jeden z najzasłużeńszych kapłanów katolickich w Anglji, a jednocześnie wielki przyjaciel Polski.

Skazanie mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego. Sąd doraźny w Łodzi wyrokiem z dn. 6 maja r. b. skazał na karę śmierci Adama Walaszczaka za zabójstwo prezydenta miasta Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego. Sprawę drugiego oskarżonego, Rydzewskiego, sąd doraźny przekazał sądowi zwykłemu.

Wyrok śmierci na osobie Adama Walaszczaka został wykonany następnego dnia.

Przed koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej wszędzie organizują się pielgrzymki, które mają udać się na uroczystości koronacyjne do Wilna. Ostatnio właśnie w Częstochowie powstał, zapoczątkowany przez braciszków z klasztoru na Jasnej Górze, komitet, mający zorganizować taką pielgrzymkę z Częstochowy. Opiekę nad tym komitetem objął biskup Kubina, zaś przewodniczącym został generał Paulinów, ojciec Piotr Markiewicz.

Pielgrzymka zapowiada się niezwykle liczną.

Pogrzeb posła Perla. W Warszawie odbył się pogrzeb redaktora „Robotnika“ posła Perla, żyda. Otwierała go milicja P. P. S., następnie niesiono wieńce, wśród których znajdował się również wieniec od marsz. Piłsudskiego; trumnę pokrywał czerwony sztandar z napisem „Niech żyje socjalizm“; za trumną postępowała rodzina, redakcja „Robotnika“, p. Aleksandra Piłsudska, sporo wojskowych, wśród nich gen. Dreszer, gen. Fr. Sikorski, gen. Rożen, jako przedstawiciel marsz. Piłsudskiego, pułk. Litwinowicz, major Prystor, pułk. Maleszewski, minister Jurkiewicz, b. premjer Aleks. Skrzyński, delegacje organizacji socjalistycznycg i t. d. Kondukt zamykała milicja P. P. S.

Na cmentarzu żydowskim, gdzie złożono zwłoki, przemawiali między innymi posłowie Barlicki, Daszyński, Kwapiński, Jaworski, Kościałkowski, dyr. dep. min. pracy Ulanowski.

Uroczystość pogrzebową zakończyła salwa milicji PPS.

Socjaliści chcieli z niewiadomych racji zataić przed ludnością stolicy, że redaktor „Robotnika“ był wyznania żydowskiego. Starali się tedy, bardzo zresztą mizernymi środkami, odebrać pogrzebowi charakter żydowski. Wynajęli karawan chrześcijański, a drugi karawan—żydowski, który miał być prowadzony przed trumną, socjaliści obłudnie skierowali inną drogą i zamknęli w budynku straży ogniowej.

Komuniści w „Strzelcu“. Policja bydgoska aresztowała przed paru dniami prezydjum komitetu okręgowego partji komunistycz. na Pomorzu. U wszystkich czterech aresztowanych znaleziono kompromitujące papiery, które pozwoliły stwierdzić, że akcja komunistyczna z Bydgoszczy rozpowszechniała się po całem Pomorzu i była w ścisłej łączności z działalnością niedawno zlikwidowanego komitetu poznańskiego.

Ciekawy jest jeden szczegół, który ogłasza „Gazeta Bydgoska“: oto cała komunistyczna czwórka prezydjalna — to członkowie „Strzelca“ i... „kościoła narodowego“ i „stronnictwa chłopskiego“.

Z WILNA.

Wiec Związku Ludowo-Narodowego w sprawie odpoczynku niedzielnego odbył się w niedzielę 8 maja. Na wiec stawiło się przeszło tysiąc osób. Po wysłuchaniu przemówień: posła Arcichowskiego, ks. senatora Maciejewicza oraz redaktora Kownackiego jednogłośnie przyjęto następującą uchwałę.

„Wiec Związku Ludowo - Narodowego w dn. 8-go maja 1927 r. z udziałem licznych przedstawicieli rzemiosł i kupiectwa polskiego oraz szerokich rzesz ludności, wobec coraz częściej powtarzających się wiadomości o projektach zniesienia odpoczynku niedzielnego na korzyść żydów, stanowczo protestuje przeciwko tym projektom i stwierdza, że zmiany w ustawie o odpoczynku niedzielnym, która już od kilku lat obowiązuje i do której ludność chrześcjańska, polska już się przyzwyczaiła, są zbyteczne i szkodliwie odbiłyby się na rozwoju handlu i rzemiosła polskiego, które dla konkurencji z żydami nie mogą gwałcić niedzieli.

Wiec z całą stanowczością domaga się od rządu zaniechania tych zgubnych projektów i zwraca się z apelem do Sejmu, aby nie dopuścił do zniesienia odpoczynku niedzielnego, gdyby podobne projekty miały być wprowadzone czy to ze strony rządu, czy to skądkolwiekbądź indziej“.

Do uchwały tej zgłoszono poprawkę, by domagać się ponadto ścisłego przestrzegania ustawy, bo żydzi ją ciągle łamią, handlując niemal jawnie w niedziele.

Poprawkę przyjęto, poczem omówiono pokrótce sprawę wyborów do Rady Miejskiej i przyjęto uastępującą uchwałę:

„Z powodu zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej wiec uchwala poprzeć akcję komitetu wyborczego, tworzonego przez organizacje i stowarzyszenia katolickie narodowe“.

Na tem wiec zamknięto.

Takie same uchwały zostały tegoż dnia powzięte na zebraniu „Ligi Robotniczej Sw. Kazimierza“.

Zapisy do żeńskiej szkoły zawodowej Im. Św. Józefa—ulica Ostrobramska 29—12, przyjmuje się codziennie w kancelarji szkolnej od g. 12 do 2-ej po południu.

Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 27 czerwca o g. 9-ej rano.

Ile Wilno ma ludnosci? Dokładnie na to pytanie odpowiedzieć może dopiero jednodniowy spis, który był projektowany w roku zeszłym, a następnie został odłożony na czas nieokreślony. W każdym razie opierając się na statystyce urzędowej i cyfrach ruchu ludności, można bez wielkie omyłki twierdzić, że obecnie Wilno liczy:

Polaków	120.400	(60,2 pr.)
żydów	63.600	(31,8 pr.)
Białorusinów . . .	7.600	(3,8 pr.)
Rosjan	5.800	(2,9 pr.)
Litwinów	1.700	(0,85 pr.)
różnych	900	(0,45 pr.)
Razem . .	200.000	

Listy z miasteczek i wsi.

Gudogaje, (pow. Oszmiański).

W dniu 24.IV.27 r. staraniem miejscowego nauczycielstwa szkoły powszechnej cztero-klasowej odegraną została przez dzieci szkolne komedyjka jednoaktowa p. t.: „Królewna Krasawica“.

Zaznaczyć należy, że wykonanie było bardzo dobre, jeżeli się zważy na zbyt trudne warunki miejscowe. Sam bowiem będąc na tem przedstawieniu, zauważyłem, że dzieci starannie były przygotowane i swą rolę odegrały doskonale. Do trudnych warunków miejscowych to właśnie należy, iż brak nam lokalu szkolnego. Szkoła mieści się w wiejskiej, niskiej i dusznej chałupie. Nawet o względnem zachowaniu przepisów o czystości i porządku mowy być nie może wobec tak trudnych warunków. A jednak wielka szkoda, bo życie umysłowe zaczyna już tu się budzić i, że tak powiem, szerszym potokiem rozlewać się wśród tutejszej ludności.

Nasz proboszcz, przewielebny ks. P. Sienkiewicz, jak również personel nauczycielski z niestrudzoną swą kierowniczką, p. Karoliną Wołkówną, niezmordowanie pracują nad krzewieniem oświaty wśród miejscowej ludności, urządzając dość częste odczyty z przezroczami. Jednak zupełnie urzeczywistnić swych planów osoby te nie mogą z powodu braku lokalu szkolnego.

Pożądanem byłoby, by władze odpowiednie zwróciły na to uwagę i w jakiś sposób przyczyniły się do powstania gmachu szkolnego w Gudogaju, a przez to gruntowniеby się utrwaliła jedna z placówek polskości na naszych ukochanych kresach polskich.

Parafjanin.

Smorgonie, (pow. Oszmiański).

Obchód rocznicy 3-go Maja wypadł u nas w Smorgoniach nader pięknie. Ze wszystkich okolicznych wiosek przybyła dziatwa szkolna wraz z nauczycielstwem, a i starsi również stawili się tłumnie.

Po nabożeństwie, w czasie którego podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Czerniak, zorganizował się pochód, który wyruszył na boisko sportowe, właśnie niedawno urządzone przez nasz magistrat. Pochód, poprzedzany przez orkiestrę straży ogniowej, wyglądał wspaniale. Szczególnie pięknie wyglądali chłopcy i dziewczęta przebrani w stroje krakowskie. Oni właśnie nieśli sztandar szkolny. W pochodzie wzięły udział wszystkie istniejące u nas organizacje i tłum ludu, przybyłego na uroczystość.

Plac sportowy mieści się pomiędzy ulicami Niedźwiedzką i Garbarską, jest doskonale wyrównany i ogrodzony, a z jednej strony już ustawiono ławki, które będą następnie zrobione dookoła całego placu. Uroczystości na placu rozpoczęto od poświęcenia boiska poczem rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił burmistrz p. Przelaskowski, który wyjaśnił cel, jaki miał na względzie magistrat, organizując boisko sportowe, a w dniu świę

narodowego, przekazując je do użytku młodzieży i dziatwy szkolnej.

Prócz p. burmistrza przemawiało jeszcze kilka osób, przyczem wszyscy podnosili znaczenie wielkiej rocznicy i nawoływali do składania ofiar na pracę oświatową Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jedynie przedstawiciel Strzelca wyrwał się jak Filip z konopi i gadał bzdurstwa o zeszłorocznym przewrocie majowym, którego krwawe widmo nie należało wyciągać w dniu uroczystego święta narodowego.

Po mowach nastąpiły popisy i ćwiczenia gimnastyczne harcerzy i harcerek, oraz grupy dzieci szkolnych w strojach krakowskich, które przy dźwiękach orkiestry strażackiej ładnie odtańczyły krakowiaka.

Wieczorem w straży ogniowej odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna dla młodzieży.

Naogół obchód u nas wypadł wspaniale, co niewątpliwie było zasługą naszego burmistrza p. Przelaskowskiego i kierownika szkoły powszechnej p. Krzysztoforskiego.

M. Żórawski.

Podbrodzie (pow. Święciański).

Dnia 3-go Maja wraz z całą Polską obchodziło Podbrodzie uroczyście rocznicę 3-go Maja. Uroczystość rozpoczętą od wysłuchania Mszy polowej, celebrowanej przez księdza kapelana Nowaka. Na mszę stawiły się tłumnie wszystkie organizacje społeczne, oraz przybył szwadron ułanów 23-go pułku z dowódcą pułku pułkownikiem Zelio na czele. W czasie mszy przygrywała orkiestra 23-go p. ułanów.

Po nabożeństwie ks. kapelan przywitał ułanów, którzy przybyli na postój w Podbrodziu, poczem nastąpiła defilada wojska, oraz organizacji społecznych, które się udały pochodem do miasteczka, gdzie się zatrzymano dla wysłuchania okolicznościowego przemówienia kierownika szkoły powszechnej p. Brzezińskiego, poczem pochód został rozwiązany.

Po południu na boisku sportowem odbyły się zawody, w wyniku których otrzymali nagrodę p. p. Jan Malanowicz, Jerzy Koptjew, Adolf Sosnowski, Józef Kapusta i inni.

P. pułkownik Zelio wraz z korpusem oficerskim 23-go p. ułanów również przybył na zawody, udzielając jednocześnie orkiestry pułkowej.

Wieczorem w sali przysposobienia wojskowego odbyło się, pod kierownictwem p. Bucharowskiego, przedstawienie teatralne ze śpiewami i tańcami. Przedstawienie poprzedził odczyt o konstytucji 3-go Maja wygłoszony przez księdza Nowaka. Na zakończenie, jak zwykle, zorganizowano tańce.

Czysty zysk osiągnięty z kwesty i zabaw na rzecz Macierzy szkolnej wynosił blisko 400 zł.

Niewątpliwie tak pomyślny wynik zbiórki, zawdzięczać należy organizatorom, a mianowicie pp. Rejżewskim, inż. Puhawko, zastępcy burmistrza p. Ingielewiczowi, p. Jerzemu Koptjewowi, pp. Annie Budresównie i Helenie Bałdyzance, a w pierwszym rzędzie p. pułkownikowi Zelio, który swą obecnością wraz z panami oficerami oraz udzieleniem orkiestry zapewnił powodzenie zbiórki.

Wszystkim tym osobom pozwalam sobie, jako burmistrz miasta i prezes miejscowego koła Polskiej Macierzy Szkolnej, złożyć serdeczne podziękowanie.—Bóg zapłać.

U. H. Siemaszko
Burmistrz m. Podbrodzia.

Wilejka powiatowa.

Z więzienia śledczego w Wilejce powiatowej otrzymaliśmy bardzo ciekawy list, który podajemy w całości.

Dzięki agitacji wywrotowej posłów białoruskich, z Hromady, sporo ludzi naiwnych lub słabej woli spotykało święta Wielkanocne za kratkami więziennemi.

Więzienie, wiadomo, to nie własna chata, gdzie wszystkiego jest pod dostatkiem. Wszędzie jednak znajdą się dobrzy ludzie pragnący ulżyć niedoli więźnia w dnie świąt Wielkanocnych, niosąc mu promyk radości i pociechy.

Tak właśnie było i u nas. Na pierwszy dzień świąt dostaliśmy z miejscowego patronatu nad więźniami święcone, składające się z jaj, kiełbasy i białego chleba, zaś zarząd więzienia, a przedewszystkiem naczelnik p. Adamiak, przygotował nam drugą niespodziankę w postaci obiadu z porcją wieprzowiny. Na drugi dzień, w więziennej kaplicy, przewodniczący patronatu, ksiądz dziekan Śnieżko, odprawił Mszę Św., na której byli obecni i przedstawiciele władzy. Po nabożeństwie sędziwy kapłan wygłosił krótkie, piękne kazanie. Dobre słowa podziałały na nie jedno serce i w oczach niektórych więźniów widać było łzy.

W te dnie świąteczne, nawet najsurowsi dozorcy wyglądali łaskawie, tak, że w czasie przymusowego spaceru można było rzucić okiem na wyższe piętro, posyłając za kraty „Wesołego Alleluja“ i „Wesołych Świąt“.

Dobrym ludziom, którzy przyczynili się do ulżenia ciężkiej doli więźnia w te święte dnie—serdeczne Bóg zapłać.

Więzień—otrzeźwiony—hromadzista.

Następuje podpis, którego ze zrozumiałych przyczyn nie podajemy.

Krupa, (pow. Lidzki).

Najlepiej i najżywiej może pracuje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Krupie, co mogą zaświadczyć czyny, jakich za tak krótki czas (bo Stow. istnieje dopiero od 9 stycznia b. r.), w Stowarzyszeniu dokonano. Oto staraniem jednego z druhów, wypożyczono u władz wojskowych karabiny, pasy i t. p. i urządziło Stowarzyszenie straż honorową przy grobie Chrystusa. Ogromne wrażenie wywarło to na ludziach, iż młodzież poczuwa się do tak pięknego obowiązku i niejednemu z ludzi, obecnych w kościele, popłynęły łzy z oczu, bo oto druhowie umundurowani po wojskowemu, w czapkach stowarzyszeniowych, z karabinami w ręku, stoją nieruchomi przy grobie Chrystusa, a sam ich widok świadczyć może, że, gdyby wróg zagrażał Ojczyźnie i wierze katolickiej, oni z całą pewnością potrafiliby stanąć w obronie ziemi ojczystej oraz świątyń

i z bronią w ręku i odparliby każdego wroga, gotowi życie własne w ofierze złożyć.

W dniu 18 kwietnia, t. j. na drugi dzień świąt Wielkanocy, członkowie Stowarzyszenia odegrali przedstawienie amatorskie, wystawiając sztuczkę pod tytułem: „W zaczarowanym lesie". Po przedstawieniu druh St. Fiedorowicz wygłosił bardzo ładne przemówienie o tem, jak dawniej odbywały się misje. Przemówienie to wywarło wielkie wrażenie na słuchaczach. Potem odbyła się zabawa taneczna. Dochodu z przedstawienia i zabawy otrzymaliśmy około 75 zł. Pieniądze te zostaną użyte częściowo na książki i wycieczkę, którą mamy zamiar odbyć do Wilna na dzień Koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. Musimy nadmienić, że niemałej pomocy w naszej pracy udziela bezinteresownie pan por. Burzyński, z maj. Apolin. Zakupił on dla naszego Stowarzyszenia 80 książek treści rolniczej, za co składamy mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

A więc młodzieży, zbudź się do pracy, wytęż swe siły — niech płynie wartkim potokiem, niech leci z poszumem wiatru wspólna i zbiorowa praca naszych Stowarzyszeń, jak wielka i potężna nasza gromada młodzieńcza. Młodość, to wiosna, niech drga życiem, niech śmiało kruszy przeszkody, jakiekolwiek stanęłyby nam w drodze. Bo siłę młodości dał nam Bóg, On wlał w zaranie dni wiosennych ten pęd, który zawsze z radością witać będziemy. Zapału w nas młodych nie brak, lecz by ten zapał nie gasł ale wzrastał, trzeba pracy, czynu! Pierwszą naszą placówką, pierwszą kuźnicą, co wykuwa żywot cały — to Stowarzyszenia Młodzieży.

Młodzieży Stowarzyszeniowa! wielką mamy pracę, uzbroić się nam należy w silną wolę i wytrwałość, bo na naszem polu tak wiele jest nieużytków, że głuszą wicher budzący do czynu i tamują promienie słoneczne.

Do pracy, młodzieży, wytęż swe siły, bo ugor ojczysty zachwaszczony bardzo. Zaorać chwasty, zasiać ziarno, któreby wydało plon bujny, owocny — to dzieło Twoje, młodzieży polska. Nie marnujmy drogiego nam czasu. Pracujmy w naszych Stowarzyszeniach z rozmachem wesoło, ochotnie!

Bernard Bukatko
sekretarz St. Mł. P. w Krupie.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 15 maja w Lidzie
w poniedz. 16 „ „ Łunnie
we wtorek 17 „ „ Mostach
w środę 18 „ „ Zadorożu
w czwartek 19 „ „ Bielicy
w piątek 20 „ „ Postawach
w sobotę 21 „ „ Królewszczyźnie
w niedzielę 22 „ „ Oszmianie

Odpusty. W bieżącym tygodniu są odpusty w następujących miejscowościach:

16 maja w Dworonowie i Kozłowiczach oraz Ejsmontach Wielkich.

Wiadomości praktyczne.

Kto zwolniony od ćwiczeń wojskowych?— Minister Spraw Wojskowych ogłosił rozkaz, na zasadzie którego od ćwiczeń wojskowych zwolnieni są:

1) wyłączeni od spełniania obowiązkowej służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej;

2) funkcjonarjusze policji państwowej i policji woj. Śląskiego;

3) na podstawie wniosków i zaświadczeń właściwych dyrekcyj kolejowych: a) kandydaci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, oraz b) naczelnicy (zawiadowcy) stacyj, keirownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów i wszyscy inni funkcjonarjusze kolei państwowych;

4) przebywający zagranicą na podstawie zezwoleń władz wojskowych;

5) odbywających karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, oraz przebywający w areszcie śledczym;

6) szeregowi rezerwy, którzy w roku bieżącym lub w ubiegłym ukończyli ustawowo służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy, albo stale urlopowani;

7) odbyli już całkowicie przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie, wreszcie;

8) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. Szołkowskiemu, Ornlany, pow. Swięciański, poczta Podbrodzie. Prosimy o jaknajszybsze przysłanie nam w słoiku kawałka drzewa toczonego przez robaki, o których nam Wielebny Ksiądz Proboszcz pisze. Robaki te damy niezwłocznie do zbadania i wówczas będziemy mogli dać odpowiedź, co do zwalczania tych szkodników.

Paau Florjanowi Szapowałowi, folw. Nowo - Pole, poczta Gródek Mołodeczański. Kartę pańską otrzymaliśmy pismo wysyłamy.

KALENDARZYK.

15	N.	Zofji męcz.
16	Pon.	Jana Nepomucena
17	Wt.	Paschalisa, Brunona
18	Śr.	Feliksa, Erika
19	Czw.	Piotra, Celestyna
20	Piąt.	Bernardyna W.
21	Sob.	Julji pm. i Wiktora.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 24 maja godz. 6 m. 34 rano.

Od Redakcji.

Wobec ukazania się w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego" listu z Michaliszek niniejszem wyjaśniamy, iż autor listu nie ma nic wspólnego z osobą p. Janikowskiego z maj. Kaczanowicze.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Wybór szkół zawodowych dla kończących szkoły powszechne.

Matki mają wiele kłopotów z dziećmi i to wszystkie: na wsi i w mieście, ale najciężej i najtrudniej jest kobietom pracującym postanowić, co robić dalej z dzieckiem, które kończy szkołę powszechną. Każda matka życzy swemu dziecku najlepiej, a niejedna chciałaby koniecznie dalej swe dziecko uczyć, a nie wie jak to zrobić. O tem wszystkiem trzeba pomyśleć, ale trzeba się też poradzić, a często niema u kogo. Otóż my, matki, które same już dzieci wychowałyśmy, lub wychowujemy, śpieszymy do was, matki, z radą. Nam było łatwiej, bo nam pomagały książki, odczyty, wam na wsi, a i w mieście przy pracy o to trudno, bo nie macie czasu ani sposobności. Najprzód więc, o ile dziecko bardzo zdolne, a mieszkacie w mieście, to można myśleć o nauce w gimnazjum, ale trzeba dobrze swe siły obrachować, bo to praca długa i trudna, a dla rodziców wielkie wydatki. Nauka po ukończeniu szkoły powszechnej trwa jeszcze pięć lat, bo wtedy dziecko zdaje do klasy czwartej, a bez korepetytora się nie obejdzie, gdyż w szkole powszechnej mniej wymagają, a oprócz tego w klasie czwartej zaczyna się łacina, dla wielu bardzo trudna. A gdy chłopak czy dziewczyna skończy gimnazjum, zda maturę, to chce iść do uniwersytetu, a tam trzeba jeszcze cztery albo pięć lat uczyć się, aby zostać doktorem, adwokatem lub nauczycielem. Sama matura (ukończenie gimnazjum) niewiele daje, bo dużo jest kończących, a posad mało. Znam sama taką pannę, która, nie mogąc znaleźć żadnej posady, zgodziła się pracować darmo w Sądzie i pracowała tak pół roku, zanim dostała niewiele płatną pracę. Kto więc nie ma dobrego i pewnego zarobku, nie powinien dziecka do gimnazjum posyłać, bo albo ono szkoły nie skończy i będzie czuło się nieszczęśliwe, bo już nie zechce uczyć się jakiegoś rzemiosła, albo skończy, ale głodując zdrowie straci. Wiele takich smutnych przykładów widzimy, pracując w szkołach średnich, lub mając z niemi łączność. Daleko pewniejszą korzyść dają szkoły zawodowe. Niech więc rolnik uczy dzieci rolnictwa, bo wtedy dziecko po ukończeniu szkoły ma warsztat gotowy — rolę, nauka zaś po kilku latach się opłaci, bo dochód z roli, z ziemi znacznie się zwiększy. Zagranicą ludzie na kilku hektarach jeżdżą powozami, bo inaczej i lepiej gospodarzą; niech więc i wasze dzieci nauczą się dobrze rolę uprawiać, zakładać sady, pasieki i prowadzić gospodarkę mleczną. A już dziewczęta i w mieście, i na wsi powinny nauczyć się gospodarstwa domowego: szycia, prania, gotowania, bo to każdej kobiecie potrzebne. Jakże to przyjemnie gospodyni i matce mieć dobry dochód nietylko z kur, ale i z suszonych jarzyn i owoców, z dobrze przyrządzonej wędliny, z serów i masła. Można z tego coś sprawić dzieciom, co się uczą w jakiej szkole w mieście. Przecie dzisiejsza córka, gdy dorośnie, sama matką będzie. A jeżeli nauczy się tkactwa, koszykarstwa, guzikarstwa, a choćby nawet trudniejszej akuszerji, która na wsi bardzo przydać się może, to będzie miała pracę dodatkową, a w zimie, gdy wieczór taki długi, na wszystko czas znaleźć można. Żeby więc pomódz wam w wyborze szkoły i zawodu, opowiem wam o wszystkich szkołach zawodowych dla chłopców i dla dziewcząt w Wilnie i w Wileńszczyźnie.

Szkół męskich rolniczych mamy kilka:

1) Męska Szkoła Rolnicza w Żyrowicach, powiat lidzki. Egzamin po ukończeniu szkoły powszechnej siedmioodziałowej. Trzy wydziały: rolny, leśny i meljoracyjny. Opłata 70 złotych rocznie. Internat nie obowiązuje.

2) Państwowa Szkoła Rolnicza w Bukiszkach pod Wilnem (10 kilom. po szosie mejszagolskiej). Przyjmują z czterech oddziałów szkoły powszechnej. Kurs roczny. Uczą się tam chłopcy przedmiotów ogólno-kształcących i gospodarstwa wiejskiego na małym kawałku ziemi, żeby mieć takie dochody, jak zagranicą. Chłopcy osobiście pracują na roli. Kierownictwo fachowe i umiejętne; lepszych uczniów wysyła nieraz Sejmik swoim kosztem na praktykę. Przy szkole mieszkanie z utrzymaniem (internat) za opłatą 6-ciu pudów żyta miesięcznie.

3) Państwowa Szkoła Rolnicza w Łuczaju (powiat postawski). Kurs roczny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Rady praktyczne.

Zbierać listki i pączki **brzozy**, zanim są lepsze, suszyć w miejscach przewiewnych. Pączki zalane spirytusem goją rany, uspakajają bóle artretyczne.

Napor z liści brzozowych leczy nerki, wątrobę i artretyzm.

Liście **podbiału** zebrane i ususzone w maju leczą kaszel i zaziębienie.

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie, oprócz świąt, od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet“ (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. 11½ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Mostowa Nr. 1.